Uwaga! numer nie jest antydatowany

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel. 53-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 92-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 46-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 „ 7-40

Wychodzi codziennie rano

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK
przyjmuje strony od godz. 18-19.

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . . zł. 6.—
„ „ „ „ zagranicą . . . . . „ 9.—
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze . „ 5.50
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 20 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VII. Lwów, poniedziałek 3 grudnia 1934 r. Nr.333 ABC

Zagłada Francji naczelnem zadaniem polityki III. Rzeszy

Franklin-Bouillon nie wierzy w porozumienie z Hitlerem. — Sensacyjne oświadczenie socjalisty Montagnon'a. — Potępienie rozmów z b. kombatantami niemieckimi

WARSZAWA 2. 12. (tel. wł.) Korespondent paryski „Kurjera Warsz." podaje następujące szczegóły o dyskusji w Izbie Deputowanych nad expose Lavala:

Zasługuje na specjalną uwagę przemówienie posła lewicowego Montagnona, jednego z wodzów neo-socjalizmu francuskiego. Wystąpienie jego, które było **apologją Hitlera i ruchu hitlerowskiego,** wywołało powszechną sensację.

Przez cały obraz dyskusji przewija się jakgdyby menlancholijną nicią fakt, że **żadna prawie mowa nie poruszyła w sposób głębszy stosunków polsko-francuskich,** a w expose min. Lavala (według tekstu stenograficznego, podanego w „Temps") **nie znaleźliśmy ani razu wyrażenia „Polska".**

Mowa posła Franklin Bouillona wywołała największe wrażenie wewnątrz i nazewnątrz izby. Potępił on bezwzględnie znany wywiad z Hitlerem, ogłoszony w „Matinie", który mógł popsuć stosunki francusko-rosyjskie. Potępił również **rozmowy z b. kombatantami niemieckimi, bo niema kombatantów w Niemczech. Są tylko urzędnicy i funkcjonarjusze na żołdzie Hitlera. Po oświadczeniu, że w mierę, gdy Francja się cofa — wojna się zbliża, a w miarę zarysowywania się większego oporu ze strony Francji — cofa się wojna, Franklin Bouillon zakończył okrzykiem: „Czy kiedykolwiek dojdzie do porozumienia z Niemcami? Nigdy! Jest to niemożliwe. Mogliśmy się pogodzić z faszyzmem i bolszewizmem, gdyż żaden wódz faszyzmu lub komunizmu nie głosił i nie głosi konieczności doszczętnego wytępienia Francji. Hitler zaś dalej rozszerza swą ewangelję w „Mein Kampf", w której zagłada Francji stanowi naczelne zadanie polityki zagranicznej III Rzeszy.".**

Po wystąpieniu posła Goy'i, który bronił swej podróży do Berlina i nalegał na pożytek bezpośrednich rozmów z Hitlerem, zabrał głos neo-socjalista Montagnon, którego przemówienie streszcza się do utrwalenia tego, co jest „głęb kiem i ciekawem w ruchu hitlerowskim". **Nie należę do tych — mówił Montagnon — którzy pójdą na wojnę, po to, by przywrócić nieudolne rządy znikłej z powierzchni socjal-demokracji. Należą natomiast do tych, którzy wierzą, że Hitler szczerze pragnie pokoju i nie chce wojny.**

Na ogół dyskusja wykazała, że przytłaczająca liczba mówców i to nietylko lewicowych wypowiedziała się za próbą dogadania się z Hitlerem w rokowaniach bezpośrednich.

Walka w Cerkwi prawosławnej na Wołyniu

(er.) Rosyjskie „Russkoje Słowo", wychodzące w Wilnie, zamieszcza korespondencję z Wołynia o usunięciu proboszcza (nastojatela) soborney cerkwi w Dubnie, ks. Joana Karwowskiego. Przed kilkunastu zaledwie dniami ks. Karawowski, gorący obrońca cerkiewno-słowiańskiego języka nabożeństw w cerkwi prawosławnej (a to się dzisiaj pokrywa z kierunkiem rosyjskim i antyukraińskim w prawosławiu wołyńskiem) otrzymał jako odznaczenie złoty krzyż od metropolity warszawskiego Dionizego, głowy Cerkwi prawosławnej w Polsce. Równocześnie jednak prowadziła przeciw ks. Karwowskiemu nagonkę prasa ukraińska. Ponieważ zaś księża prawosławni nie mogą być z urzędów swoich usuwani, ani przenoszeni bez duchownego śledztwa i sądu, arcybiskup prawosławny w Krzemieńcu Aleksander, Ukrainiec, zwrócił się do władz świeckich z zapytaniem, czy godzą się na odebranie ks. Karwowskiemu urzędu w Dubnie w związku zamierzonem powierzeniem mu równorzędnego urzędu we Włodzimierzu. Oczywiście władze odpowiedziały, że godzą się chętnie na takie postawienie sprawy.

Następnie już bez przeszkód ks. Karwowski usunięty został ze swego stanowiska, nie otrzymując w zamian żadnego innego.

— — — — — — — —

Na jego miejsce w Dubnie mianowany został tymczasowo Ukrainiec, ks. Michalewicz.

Są zaś pogłoski, iż na stałe ma objąć **to** stanowisko protojerej z Baranowicz, ks. Mackiewicz żonaty z kuzynką arcybiskupa Aleksandra. Podobno parafjanie dubieńscy są tak oburzeni na posunięcia arcybiskupa Aleksandra, iż rozważają możliwość przejścia na unję wedle obrządku wschodniego i podania się biskupowi unijnemu, ks. Czarneckiemu.

Zamysły te nazywa „Russkoje Słowo" bardzo niebezpiecznemi dla prawosławia w Dubnie, ale odpowiedzialność za to spadnie na arcybiskupstwo krzemienieckie.

Nowe rewelacje o zbrojeniach Niemiec

PARYŻ 2. 12. (tel. wł.) Prasa tutejsza publikuje nowe sensacyjne szczegóły o gorączkowych zbrojeniach Niemiec.

Tak więc fabryka Adlera we Frankfurcie n. M. wyrabia masowo wojenne samoloty myśliwskie. O szybkiem tempie tej fabrykacji świadczy fakt, że codziennie wychodzi z fabryki jeden gotowy kompletnie samolot.

W Hanowerze, Monachjum i Brunszwigu odbywają się regularne kursy wyszkolenia w lotach nocnych.

W pobliżu Berlina wybudowano podziemne hangary, w których mieści się 160 gotowych samolotów wojskowych.

Groźba angielsko-niemieckiego zatargu

o dawne kolonje niemieckie w Afryce

LONDYN 2. 12. (tel. wł.) Zgromadzenie ustawodawcze przedstawicieli byłej kolonji niemieckiej w Afryce południowo - zachodniej uchwaliło większością 2/3 głosów przyłączenie tej kolonji do Unji południowo - afrykańskiej.

Uchwała ta wywołała protest ze strony rządu niemieckiego — i może wywołać poważne komplikacje między narodowe.

Jak wiadomo, kolonja ta znajdująca się w posiadaniu Niemców aż do wielkiej wojny, — przeszła w roku 1920 pod protektorat Anglji jako państwo mandatowe.

Jest to olbrzymi obszar o powierzchni 835 tysięcy klm. kwadrat., bardzo słabo zaludniony, a obfitujący w liczne bogactwa naturalne. Liczba białych kolonistów nie przekracza tam 15 tysięcy — w czem blisko 3/4 Niemców.

Klęska masońskiej kliki

policyjnej we Francji

W Paryżu zakończył się przed ławą przysięgłych sensacyjny proces o obrazę czci, wytoczony wydawcy tygodnika „Gringoire" deputowanemu **Carbuccia** (zięciowi b. pref. Ciappe'a). Skarżącym był słynny komisarz policji **Bonny,** który na polecenie ministra **Cherona** prowadził niedawno dochodzenia w sprawie zamordowania sędziego **Prince'a** a poprzednio w sprawie oszustw Stawiskiego. Ogólne panowało przekonanie, **że Bonny rozmyślnie,** by ratować klikę masońską, **która przez wykrycie prawdy byłaby skompromitowaną** (chodziło zwłaszcza o b. premiera Chautemps'a), **wprowadził śledztwo na fałszywe tory. Zarzucano mu stosunki z przyjaciółmi Stawiskiego oraz fałszowanie podpisów na czekach Stawiskiego,** oraz **aresztowanie trzech ludzi niewinnych, jako rzekomych morderców Prince'a,** w tym celu, by właściwi mordercy mogli zatrzeć tymczasem ślady. Mimo tych oskarżeń Bonny pełnił dalej służbę, podtrzymywany przez masonerję i partję radykalną (sam Bonny jest masonem).

Wreszcie musiał Bonny zaskarżyć pismo „Gringoire" za wyraźnie sformułowane oskarżenia. **I przegrał na całej linii, gdyż przysięgli wydawcę pisma uniewinnili, a Bonny musi ponieść koszta procesu.**

W toku procesu wyszedł na jaw szantaż, jakiego dopuścił się Bonny wobec niejakiej pani Cotillon, od której żądał olbrzymich sum za wydanie fotografji i dokumentów, zdobytych w drodze służbowej w Wydziale Bezpieczeństwa.

Zaraz po rozprawie **Bonny został aresztowany i będzie odpowiadał przed sądem za korupcję i szantaż.**

Aresztowanie wywołało ogromne **wrażenie w Paryżu.** Jest ono wielką klęską jaczejki masońskiej, która rządziła w policji francuskiej. Kompromituje także b. min. Chautemps'a i Cherona protektorów Bonny'ego.

Święte Kolegjum mieć będzie przewagę Włochów

CITTA DEL VATICANO 2. 12. (PAT) W związku z pogłoskami o zbliżającym się konsystorzu, prasa notuje następujące nazwiska kandydatów do purpury kardynalskiej: nuncjusz papieski w Paryżu **Maglione,** nuncjusz papieski w Madrycie **Tedeschini,** oraz nuncjusz papieski w Wiedniu **Sibilia.** Ponadto wymieniane są następujące nazwiska członków Kurji Rzymskiej: mgr. **Massimi,** dziekan audytorów Roty, mgr. **Caccia Dominioni,** mistrz dworu papieskiego, mgr. **Jorio,** sekretarz kongregacji Św. Sakramentów, oraz mgr. **Carinci.** W rachubę wchodzi również kandydatura arcybiskupa Buenos Aires **Copello.** Prasa włoska zauważa, że kandydatura arcybiskupa Buenos Aires jest **jedyną kandydaturą zagraniczną.** Obecnie kardynałowie nie włoscy mają większość w Świętem Kolegjum, które składa się z 26 Włochów i 27 cudzoziemców. Wszyscy pozostali kandydaci, wymieniani przez prasę są Włochami.

Nowy biskup łódzki

Jak donosi Kat. Ag. Pras., Jgo Świątobliwość Papież Pius XI, przeniósł **J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego** z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi.

—o—

Przed zebranie rad m. Łodzi i Pabjanic

ŁÓDŹ 2. 12. (tel. wł.) Ponieważ termin pierwszego posiedzenia rady miejskiej został przyśpieszony, odbywają się już narady poszczególnych klubów radzieckich. Klub radnych sanacyjnych wybrał przewodniczącym pos. Wilczyńskiego.

Na dzień przed posiedzeniem łódzkiej rady miejskiej tj. w poniedziałek odbędzie się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach.

Przed procesem narodowców w Łodzi

WARSZAWA 2. 12. (tel. wł.) Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył termin sensacyjnego procesu politycznego łódzkich narodowców z adw. Kowalskim i Podgórskim na czele. Rozprawa rozpocząć się ma w dniu 14 stycznia 1935 roku.

Na ławie oskarżonych zasiądzie łącznie 19 osób, z których kilkunastu, w tem jedna kobieta, przebywa w areszcie śledczym. Oskarżeni odpowiadać będą między innemi z art. 165 K.K., który przewiduje karę do 5 lat więzienia za należenie do tajnych organizacji.

Na proces powołano przeszło 100 świadków a m. in. dowódcę O. K. Łódź i wyższych oficerów P. P.

List z Pokucia

P. Prezydent Kołomyi Sanojca jako „publicysta". — „Cholera, czy endecko-sjonistyczna granda". — Martwota polskiego życia społecznego. Sprawa dr. Kaliniewicza.

Jakkolwiek Kołomyja w ostatnich tygodniach nie schodzi prawie ze szpalt „Kurjera" dzięki ruchliwości Waszego specjalnego korespondenta p. R. Toporczyka, sądzę, że nie bez ogólnego interesu będzie garść wiadomości z naszego kresowego miasta.

Po zawieszeniu z powodów finansowych narodowej „Gazety Kołomyjskiej" pozostał na placu tygodnik „Zjednoczenie", osobisty organ p. prezydenta miasta i posła BB, Sanojcy. Dzięki takim „plecom" pismo — choć nikt go nie czyta a tem mniej prenumeruje — snuje swe suchotnicze życie jedynie chyba w tym celu, aby p. Sanojca mógł co tygodnia raczyć miejscowe społeczeństwo wie loszpaltowemi artykułami o swych zasługach dla miasta, o swej niezmordowanej pracy, niemal bohaterskiej wielkości, no i „wiernej służbie ideałom". Wiadomo, jak wrogo p. Sanojca odnosi się do obozu narodowego, obecnie zaś, gdy w swych rządach natknął się na opór sjonistów, stworzył na łamach „Zjednoczenia" koncepcję „endecko - sjonistycznego" sprzysiężenia przeciw niemu.

Niedawno odbył się tu

WIEC WŁAŚCICIELI REALNOŚCI

na którym radzono nad obciążeniem podatkowem i narzekano na mnożące się i rosnące opłaty gminne. Zjawili się na wiecu żydzi, polacy i rusini. Był też i przemawiał dr. T. **Bosakowski**, prezes pow. zarządu Str. Narod., jako również właściciel realności. Nic w tem dziwnego, bo wszyscy uginają się pod tym samym ciężarem. Gdy więc zainterpelowani przez dra Bosakowskiego radni miejscy tłumaczyli się wobec zebranych, że oni wobec dyktatury p. prezyd. Sanojcy nic wskórać nie mogą, na sali dały się słyszeć bardzo nieprzychylne dla p. Sanojcy okrzyki. Przyszły następnie

PROCESY KARNE,

w których p. Sanojca jako oskarżyciel główny odegrał rolę i o których Wasz Korespondent zamieścił w „Kurjerze Lw." sprawozdania. W jednym z nich adw. dr. Bosakowski bronił sługę gminnego Rudyka, oskarżonego o niebezpieczne groźby przeciw p. Sanojcy, drugiego oskarżonego, Błońskiego, bronił adw. dr. Krämer. P. prezydentowi bardzo się to wszystko nie podobało i w „Zjednoczeniu" ogłosił kołomyjskiemu światu o istnieniu „endecko - sjonistycznej" spółki, do której należy dr. Bosakowski, „Kurjer" i „sokoli". Ba! dał nawet do zrozumienia, że prawdopodobnie **żydzi za to „dobrze zapłacili"**. Cytuje dalej p. Sanojca rozmowę na ten temat z jednym ze swych przyjaciół, który tak się przed nim wygłupiał: „Widzie Józku (znakomitemu prezydentowi „Józef" na imię), jaka to granda jjest w polityce? — **„Granda"** odpowiedział prezydent, **„cholera wie: granda nie granda!"**, i w tym sensie dalej, a przy końcu znamienne wyznanie: **„Jestem chłop".**

Trudno uwierzyć, a jednak takie elukubracje się drukuje, niewiadomo tylko za czyje pieniądze,... Oto mentalność kresowego samorządowego dygnitarza!

ŻYCIE SPOŁECZNE POLSKIE

w mieście i na Pokuciu w zupełnym zastoju. Wszystko obraca się twarzą do żłobu, w którym niestety coraz mniej obroku. W szerokich sferach mieszczańskich i miejskich biedoty i w kołach urzędniczych i nauczycielskich — za wyjątkiem chyba wyższych rang — słychać tłumione pomruki niezadowolenia i zniechęcenia do wszystkiego. Nawet do życia towarzyskiego. Starosta, p. Władysław **Skłodowski**, którego niepowszednia kultura umysłowa, osobisty takt i metody pracy wyróżniają bezsprzecznie wśród miejscowych reprezentantów reżimu, — usiłuje walczyć z tą apatją, zakładając kasyno „Rodziny Urzędniczej" jako ognisko towarzyskiego ruchu. Czy starania te jednak odniosą skutek i czy na tej drodze da się ludziom możność swobodnego współżycia, przyszłość dopiero okaże.

Wasz korespondent doniósł niedawno

O „SPRAWIE HONOROWEJ"

dyrektora tut. szpitala powsz. dra Stanisława **Kaliniewicza**, który rzekomo miał znieważyć żonę pułkownika p. Wiktorję **Kalkusową** w sposób niedający się przytoczyć i dodał, że „w całej Kołomyi wrze". Trzeba zaznaczyć, że u nas nie trzeba wiele, abyw mieście wrzało „i wszystkie kumoszki gorączkowały się przy „kawie". Ladajakie osobiste zajście, zwłaszcza w sferze inteligencji, rozdmuchuje się dla zabarwienia monotonnej szarzyzny prowincjonalnej i traktuje się je niby „kwestję gabinetową". Dr. St. Kaliniewicz jest niewątpliwie najwybitniejszą jednostką w tut. świecie lekarskim. Jako dyrektor szpitala powsz. położył około jego organizacji solidne zasługi, a jako chirurg zdobył sobie pierwszorzędną markę. Charakter prawy i szczery, temperament gorący. To wystarcza, aby ściągnąć na siebie zawiść konkurencyjną i niechęć osobistą różnych lokalnych „wielkości".

Sama sprawa przedstawia się bardzo pospolicie. Dr. Kaliniewicz w czasie swe go urzędowania w szpitalu zetknął się z przybyłą panią, która zachowała się w sposób naruszający powagę i godność dyrektora, na co ten dość energicznie zareagował. Nic więcej. Fakt, jak w dać odpowiedni raczej do wytoczenia go przed sądem, stał się w tut. stosunkach sensacją, jakby Kołomyja nie miała już innego zmartwienia? **S. P.**

Min. Oświaty odrzuciło 90% odwołań nauczycielstwa

Znamienne uwagi nauczyciela szkół krakowskich w liście do redakcji „Kurjera"

Otrzymujemy od jednego z czynnych nauczycieli krakowskich, jak nam pisze do niedawna członka Ogniska, nast. znamienny list:

Z dniem 1 stycznia b.r. nastąpiło generalne przegrupowanie nauczycielstwa szkół powszechnych do mniejszych szczebli. **Był to poza kilkakrotnemi redukcjami płac jeden z najbardziej dotkliwych ciosów dla nauczycielstwa, które zamiast posuwać się w rangach z biegiem lat zostało niespodziewanie cofnięte.** Przeszeregowanie nauczycielstwa było tem dotkliwsze, że przeprowadzono je z **rażącą nierównością, nieuwzględniającą kwalifikacyj zawodowych nauczycielstwa.** Jest masa wypadków, że nauczyciel czy nauczycielka, stabilizowani, którym brakowało zaledwie kilka miesięcy do pewnych trieni czy kwinkweni, zostali bezapelacyjnie cofnięci do niższych rang mimo, że ich koledzy zawodowi nawet bez egzaminów wydziałowych a więc tylko z kwalifiką, którzy dopiero co przekroczyli wspomniane okresy służbowe **zyskali na płacy choć stracili na randze!!** Obecnie więc jest w Krakowie wiele sił z wyższemi studjami zawodowemi, niejednokrotnie dwoma a nawet trzema wyższemi kursami nauczycielskiemi oraz kursami specjalnemi, które tylko dzięki temu, że pracują o kilka miesięcy krócej od szkolnictwie od ich kolegów zawodowych bez żadnych wyższych studjów, **mają płacę o kilkadziesiąt zł. niższe, miesięcznie.**

Jest to jedna strona tragedji nauczycielstwa. Druga przedstawia się nielepiej. **Całe nauczycielstwo krakowskie wniosło do Ministerstwa oświaty odwołanie od orzeczenia Kuratorjum szeregującego nauczycielstwo do niższych grup uposażeniowych.** Można powiedzieć, że 90% z pośród nich otrzymało odmowne załatwienie podania z **„pocieszającą" adnotacją, że „wymierzono panu (!) zasiłek wyrównawczy w kwocie zł. 5. miesięcznie"!!** W myśl pisma Ministerstwa odmowne załatwienie sprawy przez Ministerstwo jest **„ostateczne w administracyjnym toku instancyj, niezależnie od możliwych uprawnień do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego".** Równocześnie Ministerstwo nadmieniło, że „nie mogło skorzystać z uprawnień, należących całkowicie do zakresu swobodnego uznania władzy, z **powodu trudności finansowych skarbu państwa".**

Jak wspomniałem 90% odwołań nauczycielstwa krakowskiego zostało załatwionych odmownie. **Pozostałe 10%, miało większe szczęście, gdyż przywrócono im poprzednie rangi. Czemże kierowały się władze szkolne uwzględniając tym uprzywilejowywanym osobom odwołania skoro ani pod względem kwalifikacyj ani wyników pracy zawodowej, z pewnością nie stoją one wyżej od setek tych, którym odwołania odrzucono. Podobno tylko 30 nauczycieli i nauczycielek z całego Krakowa otrzymało z powrotem dawne rangi uposażeniowe.**

Wprowadzenie tej nierówności przy załatwianiu odwołań wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród najszerszych warstw nauczycielstwa. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego — pisze nam nasz informator — winno bez względnie wyjaśnić, jakie względy były brane w rachube przy opinjowaniu odwołań nauczycielskich.

Muzyka w Krakowie

(I. Koncert symfoniczny. — Występy Cywińskiej, Dobosza i Mossakowskiego)

Od lat dwu szwankował ruch koncertowy w Krakowie, na punkcie produkcyj symfonicznych, bowiem zmontowaniu orkiestry symfonicznej stały na przeszkodzie różne przyczyny. Obecnie, dzięki inicjatywie T-wa Muzycznego i Dyr. Ubezpieczalni, p. Żychowicza, — który z grona swych urzędników, potrafił złożyć wcale przyzwoity zespolik symfoniczny, utworzono solidny i pokaźny zespół orkiestralny, liczący 80 muzyków, wytrawnych i pierwszorzędnych zawodowców. W ten sposób publiczność krakowska doczekała się nowej **„Filharmonji Krakowskiej"**, która odtąd będzie dawała koncerty co pewien czas i wypełni lukę w ruchu muzycznym podwawelskiego grodu, dość dotkliwą. Na czele orkiestry stanął spiritus movens krakowskich poczynań muzycznych, dyr. **Wallek - Walewski**, lecz do zaprezentowania zespołu zaproszono dyrygenta nie krakowskiego, lecz znanego tu i uznanego p. **Berdiajewa** z Warszawy... Był to dyrygent-gość. Niezrtystyczne to określenie przypomina jednocześnie „hotel-garni", „table-hote", a przytem zawiera w sobie sprzeczność zasadniczą, bo „gość" jest czemś obcem, czemś chwilowem, a dyrygent, czyli kierownik, musi się stale poświęcić pracy, stale nią kierować, jeżeli ma następnie zbierać jakieś jej owoce. Orkiestra jako ciało zbiorowe, wymaga stałej, skoordynowanej i celowo uplanowanej pracy.

Ona dałaby mogła piękne rezultaty. Przykład nader wymowny, mamy w Krakowie na orkiestrze teatralnej, której z początku stawiano wymagania niezbyt wysokie. Dziś, po kilku latach wytężonej pracy, i dzięki zapałowi zarówno członków jako też swemu kapelmistrzowi dyr. Walewskiemu orkiestra Twa Operowego spełnia swe zadanie ku wielkiemu zadowoleniu bywalców operowych. Czasy dzisiejsze stworzyły najnowszy typ kapelmistrza-gościa (Reisekapelmeister). Co to jest? Jak wygląda? Jest to muzyk, który nie wozi ze sobą bynajmniej własnej, wyćwiczonej orkiestry, jako instrumentu, lecz tylko frak, pałeczkę i własny „sposób pojmowania".

Niechciałbym być źle zrozumianym, jakobym był niezadowolony z gościny p. Berdiajewa. Nie! Kapelmistrz ten zasłużył się już u nas w ciągu kilkakrotnych występów, jest, jako gość, zawsze mile, a nawet serdecznie, witany, tem więcej, iż działa na orkiestrę excytująco. Jestem jednak zdania iż Nowa Filharmonja Krakowska, powinna podlegać swemu stałemu kierownikowi, dyr. Walewskiemu, który już pokazał niejednokrotnie, co i jak może. Pierwszy koncert młodej czy nowej orkiestry, należał do niego. Program tej podwawelskiej instytucji rozpoczął się wprawdzie „Bajką" Moniuszki, lecz nie miał tego charakteru, jaki mieć powinien, tj. polskiego. Obejmował dzieła obce. Jedyne co łagodziło sprawę, było — jak na początek — doskonałe ich wykonanie.

Współudział wytwornej pianistki p. **Olgi Martusiewicz**, rozporządzającej świetną techniką i sporym zasobem intuicji artystycznej i poczucia estetycznego, był rzetelną ozdobą produkcji, tem więcej, że towarzyszenie orkiestralne, posiadało wszelkie cechy, doskonale dopasowanej, dyskrecji. — Produkcje zakończono, wybornem wykonaniem IV Symfonji F-mol op. 36. Czajkowskiego. — Miły Gość p. Berdiajew, był przyjmowany, przez publiczność — rozpychającą salę starego teatru — nader uprzejmie i gorąco.

W operze tymczasem, dano „Bal maskowy" Verdiego, powierzając kapitalne partje Pp. **Cywińskiej, Doboszowi oraz Mossakowskiemu.** P. Dobosz w partji Ryszarda, stworzył doskonale ujęty typ bohatera „smutnej tragedji nie tylko w kierunku śpiewackim, lecz także i dramatycznym, tak iż postać ta, w jego interpretacji, była doskonałym amalgamatem sztuki śpiewacko-aktorskiej podniesionej urodą i świetną charakteryzacją. — P. Mossakowski jako Renato, był uosobieniem urody, pełnej dystynkcji oraz męskiego wdzięku. Gra zrównoważona daleka od prze jaskrawień, a jednak silna i jędrna w wyrazie, znajdowała przepyszną ozdobę w przecudnym dźwięku wspaniałego, iście męskiego, organu głosowego, który wszelkie trudności wokalne partji, pokazywał z zadziwiającą i niefrasobliwą łatwością. — Amelja p. Cywińskiej, posiadała wszelkie cechy solidnej pracy śpiewackiej, pełnej właściwego ujęcia zewnętrznego tragicznej postaci, oraz dźwiękowego. Akt III. był rzetelnym popisem koncertowym obojga partnerów tj. P. Mossakowskiego i Cywińskiej. Nader dodatnie wrażenie tej sceny, podnieśli swym współudziałem pp. Mazanek (Tom) i Kruszewski (Samuel) oraz miłe zjawisko sceniczne p. **Feherpataky**, zgrabny i fertyczny Paź. — Osobna wzmianka, należy się p. **Pastówne**j. Jej Ulryka, była doskonale odtworzoną partją i scenicznie i wokalnie. Utalentowana artystka znalazła tu, doskonałe pole, do zaprezentowania swych bogatych zasobów wokalnych.

Oprawa zewnętrzna **Verdiowskiego** dzieła, niezwykle staranna do czego przyczyniły się kanie a pięknie śpiewające chóry, doskonale brzmiąca orkiestra a nawet, pięknemi efektami świetlnemi, podniesione dekoracje.

W. A.

KRONIKA PRZEMYSKA

DOTKLIWA ZGUBA ŁAŃCUSZKA KANONICZNEGO. Ks. kanonik Tomasz Wąsik radny miejski z BB. poniósł bardzo dotkliwą szkodę. W ubiegły czwartek bawił ks. Wąsik we „Fredreum" na wieczorku listopadowym. Kiedy przybył do domu spostrzegł, że znikł mu z szyi ozdobny szczerozłoty łańcuch kanonicki, którego wartość dochodzi do 3.000 zł. Łańcuch ten stanowił również i dużą pamiątkę, gdyż był w posiadaniu kanoników przemyskich od długich dziesiątek lat. Mimo natychmiast wszczętych poszukiwań łańcucha nie zdołano odnaleść.

NOWY ZWIĄZEK Za inicjatywą sprężystego dyrektora Liceum i szkoły handlowej p. W. Bieniaka, został ostatnio zorganizowany związek absolwentów tych szkół który przystąpił do centralnego Związku Stowarzyszeń Absolwentów Szkół Handlowych we Lwowie. Przewodniczącym tego związku, którego członkiem może być tylko chrześcijanin, został p. **Rudolf** Lech.

PECH P. KOMISARZA. Pisaliśmy już o tem, że magistrat przegrał proces z jednym z urzędników, który usunięty bez zachowania przepisów przez p. Chrzanowskiego otrzyma bardzo wysokie odszkodowanie. Obecnie zdarzyła się p. komisarzowi nowa historja. Inspektorem policji miejskiej był dotąd komisarz Ekert. Ponieważ p. Chrzanowski chciał, na ten urząd wprowadzić jednego ze swoich protegowanych „poradził" Ekertowi, aby przedwcześnie poszedł na emeryturę. 1-go bm. opuścił magistrat nowy emeryt, a trzy dni przedtem zmarł kandydat p. komisarza na opróżnione stanowisko. W ten sposób zapobiegliwy p. Chrzanowski zrobił wolną posadę w magistracie.

GORĄCA WALKA WYBORCZA. W najbliższy poniedziałek polski i żydowski związek kupców wybiorą po jednym radcy Izby Handlowej. Ponieważ kandydatów jest kilku rozgorzała pomiędzy nimi bardzo gorąca walka. Z pośród kandydatów polskich największe szanse posiada **pp. Leszczyński i Gorgolewki.** Zwolennicy tych kandydatów prowadzą bardzo silną akcję. Rezultat trudno przewidzieć.

KRONIKA BORYSŁAWSKA

WYSTAWA ART. MOD. P. EMILJI WYSZATYCKIEJ. W pierwszej połowie listopada br. urządziła p. E. Wyszatycka wystawę swoich rac w sali gimnastycznej szkoły żeńskiej w Borysławiu. Wystawa wywołała bardzo żywe zainteresowanie się niepospolitym talentem naszej Polskiej artystki. Patrząc na kwiaty Jej „Margeritki" czy „Róże", odnosi się dziwne uczucie jakoby wiał ku naszym oczom żal czy tęsknota, a może i ból.. Wspaniała słoneczna „Wenecja" czy „Kapri" zgubiły na chwilę harmonję swych barw i choć patrzą żywo to jednak „codziennie" i szaro, podobnie jak „kościół Notre Dame" czy „ulicę Lobonis." Nasze rodzinne strony w obrazach „Chata w Hubiczach" „Chata w Popielach" „Torf w Borysławiu" są szczerze i prawdziwie z dużą oddane gamą zgaszonych kolorów.

Mimo smętku i zgaszonego kolorytu, płótna artystki są potężną treścią, głoszącą niepospolity talent, co umie mistrzowską ręką kryć przed światem harmonję barw czy kaskadę słonecznego śmiechu, a bólu i też doszukać się potrafi w morzu w szumiącem i w kwiatów woni.

M. J. K.

Nieporządki w administracji pisemek dla młodzieży

Ze sfer nauczycielskich dochodzą nas skargi na niesłychany bałagan panujący w administracji pisemek dla młodzieży „Płomyk" i „Płomyczek" w Warszawie. Oba pisemka wydawane przez osła wiony Związek nauczycielstwa polskiego a zalecane przez władze szkolne, prenumerują niemal wszystkie szkoły po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt egzemplarzy. Wszelkie pisma urzędowe Dyrekcyj szkół wysyłane do wspomnianych wydawnictw w sprawie uregulowania prenumeraty czy też przesyłki ciągle brakujących egzemplarzy nie odnoszą skutku. **Transporty Płomyków i Płomyczków liczą raz za dużo raz za mało numerów, co wywołuje ciągłe wzajemne urgensy „przedstawianie niesłychanych rachunków, grożenie skargami sądowemi i t. d. Wypadki upominania się przez Związek nauczycielski uregulowania prenumeraty za okresy dawno zapłacone i potwierdzone kwitami nie należą do rzadkich.**

Nauczycielstwo, które dzisiaj więcej jest obarczone zbiórkami szkolnemi, administracją szkolną i wynajdywaniem środków nad pomocą dla bezrobotnych, wynędzniałych dzieci — ma nową troskę w formie ciągłego borykania się z niedbałą administracją pisemek dziecinnych.

Nieodpowiedzialne pogłoski o odkryciu szczątków

W. Ks. Witolda

Od Komitetu Ratowania Bazyliki otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujący komunikat:

„W numerze 7—8 „Paxu" z listopada br. zamieszczono artykuł ks. Walerjana Meysztowicza „Gdzie jest grób Witolda?" Ponieważ artykuł ten wprowadzić może w błąd opinję publiczną, Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej zmuszony jest stwierdzić, że informacja zaczerpnięta przez Ks. Meysztowicza od robotników, a potwierdzona rzekomo kompetentnego źródła, **jakoby w krypcie pod kaplicą św. Antoniego odnaleziono resztki trzech ciał, jest niezgodna z rzeczywistością.** W krypcie pod tą kaplicą, jak i w innych kryptach Bazyliki, odnaleziono w chwili ich odkrycia kości licznych zmarłych, tu pochowanych, rozrzucone i pomieszane przez wody gruntowe.

Komitet Ratowania Bazyliki dołożył wszelkich starań, by odnaleźć szczątki W. Ks. Witolda, jakkolwiek dane historyczne wskazywały, że szczątków tych rozrzuconych przez najeźdźców moskiewskich w roku 1655, zidentyfikować się nie uda, przyczem ze **specjalną starannością przeprowadzono badania w tych podziemiach, które znajdują się w bliskości ostatniego znanego nam z dokumentów hihstorycznych grobowca wielkie Księcia, oraz w pobliżu fundowanych przez niego ołtarzy.** Gdyby się udało odkryć szczątki W. Ks. Witolda, nietylko wielkiego męża stanu, ale i wielkiego dobrodzieja Katedry Wileńskiej, Komitet zatroszczyłby się o godne ich pochowanie. Nikt nie ma prawa twierdzić opierając się na nieodpowiedzalnych pogłoskach, że zaniedbano zbadania choćby najmniejszych poszlak wskazujących gdzie szczątki W. Ks. Witolda mogłyby się znajdować".

Zamiast do zwierzyny - strzela do ludzi

Oryginalny typ „myśliwego" z Kamionki Strumiłowej

Piszą nam z **Kamionki Strumiłowej:** Pewien emerytowany sędzia, członek Tow. Myśliwskiego w Kamionce Str., posiada prawo polowania w **Sokolu,** z którego korzysta w „oryginalny" sposób, gdyż — zamiast do zwierzyny — strzela do ludzi.

I tak w nocy z 16 na 17 sierpnia br. **oddał z zasadzki pięć strzałów do gajowego Jana Głuszki ze Sokola, którego wpierw oświetlił latarką elektryczną (!).** P. Głuszko cudem tylko uniknął śmierci. Drugi podobny wypadek wydarzył się 25 bm. o godz. 22. O tej porze wracał ze Sokola do domu leśniczy p. Franciszek Broczkowski, do którego zapalony „myśliwy" **oddał dwa strzały z dubeltówki, przyczem jeden z nich ugodził śmiertelnie konia, a drugi przeszedł nad głową Bogu ducha winnego przejezdnego.**

W dwu wypadkach powiadomiono władze administracyjne i sądowe. Nie wątpimy, że — jeśli przytoczone doniesienie odpowiada prawdzie — znany nam z nazwiska „myśliwy" nietylko zostanie natychmiast pozbawiony możności strzelania do ludzi, ale też poniesie zasłużoną karę.

O ochronę przyrody w powiecie rzeszowskim

Sprawa dewastacji parku w Krasnem, ongiś własności żony i córki generała Jana Skrzyneckiego, zatacza coraz szersze kręgi. Naszą wzmiankę o zniszczeniu tego parku powtórzyły prawie wszystkie dzienniki krajowe, piętnując barbarzyńskie zniszczenie tej historycznej pamiątki. Sprawą tą zainteresowało się również Ministerstwo Oświaty, **polecając swemu delegatowi na Małopolskę, Prof. Szaferowi, by zbadał przyczynę zniszczenia parku i złożył o tem dokładne sprawozdanie.**

W związku z tą sprawą nasuwają się mnogie refleksje na temat dokonanego i dokonywującego się zniszczenia starożytnego i pięknego drzewostanu w naszym powiecie.

Wszyscy starsi mieszkańcy miasta i powiatu przypominają sobie **wspaniałe, stare lipy, wieńczące kapliczkę na górze Marii Magdaleny w Malawie. Stanowiła ona najwyższy punkt horyzontu dla odległej okolicy.** Przy pogodnym dniu w promieniu do 20 klm. od Rzeszowa widać było tę grupkę drzew i każdy wiedział, że u podnóża tej wiałnie góry leży Rzeszów. Obecnie staruszki lipy **legły bezkarnie pod razami siekiery.**

Podobnie miała się rzecz z **wiekowemi dębami, na obszarach kielnarowskich pod Chmielnikiem,** z których dziś nie pozostało ani śladu.

W każdej wsi i w każdej osadzie giną sromotnie i bezpowrotnie piękne okazy kultury drzewnej. Te olbrzymy, wychowane sokami matki ziemi naszej, schodzą dziś z horyzontu tragicznie i niespostrzeżenie. To, co zrobiły starsze pokolenia, dziś się niszczy. Nikt nawet nie zatroszczy się, jak wyglądać będzie ziemia rzeszowska za lat kilkanaście. W pierwszych latach po wojnie powstała w Rzeszowie i jego okolicy ożywiona akcja zadrzewienia kraju. Pamiętamy, że w okresie dziesięciolecia (1918—1928) rzeszowski Inspektorat szkolny zalecił wszystkim nauczycielom i uczniom szkół powszechnych, by najenergiczniej zajęli się **zadrzewieniem powiatu i kulturą drzew owocowych.** Pięknie rozwijała się ta akcja. Wysadzano drzewami owocowemi prawie wszystkie gościńce i drogi powiatu. **Powstały powiatowe, gminne i szkolne szkółki drzewek. Gdyby akcja ta prowadzona była dotąd z tą samą energią, to dziś cały powiat tonąłby w zieleni.**

Niestety, z usunięciem kierującego tą akcją inspektora, wszystko stanęło na martwym punkcie. Przyznać należy, że społeczeństwo rozumiało tę pracę, a **gminy nie skąpiły wydatków i poparcia.** Tymczasem pewne czynniki okazały wyraźną niechęć do tej „partyjnej" roboty. Towarzystwo zadrzewienia powiatu i opieki nad kulturą drzewną, jako czynnik „antypaństwowy", zlikwidowano. Pozostały po nim majątek i fundusze przejął Wydział Powiatowy. Szkoda tylko, że Wydziałowi Powiatowemu nie udzielił się ten zapał do pracy, który uprzednio wszystkich ożywiał

B. B.

KRONIKA RZESZOWSKA

ZNOWU KATOLICKA APTEKA PRZESZŁA W RĘCE ŻYDOWSKIE. W ostatnich dniach dobili żydzi targu o aptekę katolicką w Tyczynie, tak że jedyna tam apteka katolicka przeszła już bezapelacyjnie w ręce żydowskie. Miejscowe społeczeństwo katolickie tego rodzaju transakcję, przeprowadzoną przez dotychczasową właścicielkę apteki, powitało z wielkiem niezadowoleniem.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

WYROK W PROCESIE B. SIERŻANTA RUPY. Po kilkudniowej rozprawie przeciw b. sierżantowi Rupie oskarżone mu o zastrzelenie narzeczonej, sąd skazał zabójcę na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska, zaliczając mu areszt śledczy. Sąd przyjął, że osk. Rupa działał pod silnem wzruszeniem.

Prokurator zgłosił odwołanie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

ARESZTOWANIA OUENOWCÓW. Przed kilku dniami przeprowadzono wśród stanisławowskich wywrotowców, członków O. U. N. szereg rewizyj, które przyniosły w wyniku wiele kompromitującego materjału.

Policja aresztowała kilkanaście osób wśród nich jedną kobietę.

PROCES O PODPALENIE. Przed sądem przysięgłych toczyła się onegdaj rozprawa sądowa przeciwko Joelowi Ehrlichowi i jego zięciowi Rubinowi Piperowi oskarżonym o rozmyślne podpalenie w celu uzyskania asekuracji. W wyniku rozprawy, naoczni sądowej i t. d. na podstawie werdyktu przysięgłych zapadł wyrok uwalniający obu oskarżonych.

KRONIKA CZORTKOWSKA

Z OKAZJI 117-ej ROCZNICY ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI odbył się staraniem Towarzystwa Gimnast. „Sokół" w Czortkowie w niedzielę 18 listopada br. uroczysty „Wieczór Kościuszkowski". Wzięło udział całe społeczeństwo polskie, manifestując, że tu na zapomnianych kresach są Polacy, którzy czują po polsku, że nie zapomnieli świetlanej idei swoich wielkich **Wodzów narodowych.**

Finlandja obniża dyskonto

HELSINGFORS, 1. 12. (PAT). Bank Finlandji obniżył stopę dyskontową z 4.5 proc. na 4 proc.

Inspektor Bonny aresztowany

PARYŻ, 1. 12. (PAT). Osławiony w aferze Stawiskiego i Prince'a inspektor policji Bonny został dziś aresztowany pod zarzutem korupcji.

II Międzynarodówka przenosi się do Pragi

PRAGA, 1. 12. (PAT). Według doniesień kilku pism sekretarjat II. Międzynarodówki zamierza przenieść się na stałe z Zurychu do Pragi. Obecne bowiem stosunki w Szwajcarji nie są sprzyjające działalności II. Międzynarodówki. Wobec czego bierze się pod uwagę Pragę jako „schronisko" demokracji w Europie środkowej.

Francusko-niemiecki układ handlowy

PARYŻ, 1. 12. (PAT). Dziś podpisany został francusko - niemiecki układ handlowy. Układ ten ważny będzie tylko na okres 3 miesięcy. **Zachowuje on istniejący obecnie system clearingowy, jednak wprowadza do niego dość znaczne zmiany.** M. in. przewiduje odpowiednie środki zapewniające utrzymanie równowagi kompensacji. Ponadto układ **reguluje ostatecznie sprawę zaległych długów z przed 1 sierpnia b. r., obliczanych na około 50 miljonów fr.** Znaleziono również formułę pozwalającą zgodnie z interesem Francji załatwić sprawę zaległych sum, wynikających z dotychczasowego układu clearingowego.

Wypadek Ribbentropa

PARYŻ, 1. 12. (PAT). Pisma donoszą, że Ribbentrop po przyjeździe do Paryża **uległ wypadkowi samochodowemu, kalecząc sobie nogę.** W kołach dziennikarskich kursuje wiadomość, że **Ribbentrop był obecny wczoraj w Izbie Dep. w czasie przemówienia min. Lavala.**

Dziś po śniadaniu u dep. Goya i kilku konferencjach wysłannik Hitlera wyjechał zpowrotem do Berlina. Ponowny jego przyjazd do Paryża, już w towarzystwie min. Hessa, spodziewany jest 12 b. m. Przed wyjazdem Ribbentrop oświadczył dziennikarzom, że jest zadowolony z zetknięcia się z b. kombatantami francuskimi.

Min. Marchandeau jedzie do Moskwy

PARYŻ, 1. 12. (PAT). Minister Marchandeau oświadczył przedstawicielom prasy, że dziś udaje się do Moskwy. — Francuski minister handlu nie zatrzyma się nigdzie po drodze w ciągu swej podróży, Marchandeu udaje się do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego wystosowane pod adresem jego poprzednika min. Lamoureux.

Celem podróży ministra **jest sprawa zawarcia układu z rządem sowieckim odnośnie do rozwinięcia wymiany handlowej między obu państwami.** Marchandeau powróci do Paryża 10 lub 11 bm.

Francja żałuje...

TOKIO, 1. 12. (PAT). Nota wręczona przez ambasadora francuskiego japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w sprawie układu waszyngtońskiego, głosi, **że Francja żałuje, iż nie może przyłączyć się do inicjatywy japońskiej, aczkolwiek przeciwna jest systemowi procentowemu ograniczeń jednostek morskich.** System ten uniemożliwi Francji wzięcie udziału w traktacie londyńskim.

W zakończeniu nota wyraża życzenie, aby Japonja zdołała doprowadzić do układu o jakościowem ograniczeniu tonażu okrętów i kalibru armat.

TUNIS, 1. 12. (PAT). Wskutek deszczów zalane zostały we wsi pod Souse 3 domy, **pod których gruzami zginęło 7 tubylców.**

Mord polityczny w Moskwie

MOSKWA, 1. 12. (PAT). Agencja Tass donosi: **Dziś o godz. 16.30 został zabity z ręki mordercy, nasłanego przez wrogów klasy robotniczej, Sergjusz Kirow. Zabójstwa dokonano w gmachu sowietu leningradzkiego, t. j. w byłym Instytucie Smolnym. Sprawca zamachu zoseał aresztowany. Władze ustalają identyczność zamachowca.**

Sergjusz Mironowicz Kirow należał do t. zw. starej gwardji bolszewickiej. Był on członkiem partji komunistycznej od r. 1904 i za czasów carskich odsiadywał za nielegalną akcję rewolucyjną długoletnie więzienie. Po rewolucji zajmuje szereg wybitnych stanowisk w armji i partji. Ostatnio Kirow zajmował stanowisko sekretarza Centr. Komitetu Partji Komunistycznej, sekretarza okręgu komunistycznej partji w Leningradzie, oraz członka CKW. ZSRR. Zamordowany liczył lat 47.

MOSKWA, 1. 12. (PAT). Z powodu zamachu na Kirowa, centr. komitet partji komunistycznej wydał specjalną odezwę, nawołującą ludzi pracy do dalszej walki o tryumf socjalizmu i do walki o wystąpienie wszystkich wrogów klasy robotniczej. Pogrzeb Kirowa odbędzie się w Moskwie 6 grudnia. Prochy jego zostaną pochowane w murze Kremla.

„Nie można wierzyć Niemcom hitlerowskim"

PARYŻ, 1. 12. (PAT). W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabierał wczoraj na nocnem posiedzeniu głos dep. **Franclin-Bouillon**, który zaznaczył, **że nie można wierzyć Niemcom hitlerowskim.** Deputowany na podstawie cytatów z książki Hitlera udowadnia, **że Niemcy zawsze uważają Francuzów za swych nieprzejednanych wrogów.** Dep. Goy mówca zarzuca, że pojechał do Hitlera w towarzystwie radnego Monniera, który **był przyjacielem pewnego notorycznego szpiega.**

W odpowiedzi dep. Goy odpierał zarzuty, broniąc też Monniera.

Na posiedzeniu dzisiejszem jeden z socjalistów zapytał, czy status quo w Zagłębiu Saary ma być utrzymany i czy ludność będzie mogła powrócić do Niemiec po zmianie ustroju hitlerowskiego. W odpowiedzi zabrał głos min. Laval.

Min. Laval oświadczył, że sprawa ta może być rozstrzygnięta przez Radę Ligi Narodów, która wypowie się, czy w wypadku utrzymania status quo będzie możliwa reintegracja ludności Saary do Niemiec. **W wypadku utrzymania stanu obecnego suwerenność Saary pod względem taktycznym i prawnym wykonywana będzie przez Radę Ligi Narodów. Wyborcy sami zadecydują, czy domagać się od Ligi powrotu do Niemiec, czy też nie. Francja temu się nie sprzeciwi.**

Zkolei przemawiał przew. komisji spraw zagr. Izby dep. **Bastide.** Nalegał on na konkretne zbliżenie do Włoch, bez naruszenia dotychczasowych przyjaźni. Niemcy mogą dać dowód swej pokojowości przez podpisanie paktu wschodniego i przez powrót do Genewy.

W sprawach polskich dep. Bastide zaznaczył, że Francja nie żywi do nikogo żgóry powziętych uprzedzeń. Obecne stosunki francusko - polskie **przechodzą w okres przejściowy** i prace będące w toku nad dojrzewaniem tych stosunków ujawniają postęp i znaczną poprawę. Obustronna dobra wola niechybnie wyjaśni sytuacie.

VOTUM ZAUFANIA DLA PREM. FLANDIN'A

PARYŻ, 1. 12. (PAT). W czasie dyskusji w Izbie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, komunista Renaud i socjalista Fié domagali się skreślenia funduszów sekretnych, **wypłacanych rzekomo prasie i jednostkom, zaangażowanym w aferze Stawiskiego.**

Prem. Flandin zabierając głos, stwierdził konieczność tych funduszów dla rządu i postawił kwestję zaufania. **W głosowaniu wniosek opozycyjny upadł i rząd uzyskał większość 457 głosów przeciwko 120.**

Pisma, którym w Polsce odebrano debit pocztowy

WARSZAWA, 1. 12. (PAT). Min. Spraw Wewn. odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierają one w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym:

Czasopismom: „Gazeta Emigranta", wydawana w języku polskim w Aubersilliers we Francji, „Bojec-Ochotnik" wyd. w jęz. rosyjskim w Moskwie, „Stroim" (Budujemy) w jęz. ros. w Moskwie, „30 Dniej" (ros. Moskwa), ;;Istorik Marxist" (ros. Moskwa), „Tribuna Gruzozetta" wyd. w jęz. rosyjskim w Tyflisie, „Sowieckaja Muzyka" (ros. Moskwa), „Birobidżaner Sztern", **wyd. w jęz. żydowskim** w Birobidżanie, „Kolwirt-Emes", **wyd. w jęz. żyd.** w Kalinindorfie, „Stalindorfer Emes, **wyd. w jęz. żyd.** w Stalindorfie, „Front Mondial" wyd. w jęz. francuskim w Paryżu, to samo czasopismo wydawane w jęz. niem. w Paryżu. „Der Simpel" wyd. w jęz. niem. w Pradze.

Książkom: „Littérature du Peuple de l'U. R. S. S." wydaną w jęz. francuskim w Moskwie w r. 1933, „Zapiski Białoruskaj Akademji Nauk", wydanej w języku białoruskim w Mińsku.

Dramatyczny przebieg polsko-niemieckiego meczu hokejowego

KATOWICE, 1. 12. (PAT). Dziś wieczorem na sztucznem lodowisku odbył się wobec 5.000 widzów sensacyjny mecz hokejowy mistrzowskiej drużyny berlińskiej „Brandenburger S. C." wzmocnionej przez Seelenberga i kanadyjczyka Brandta, a najlepszym zespołem polskim, występującym jako reprezentacja Krakowa. **Przebieg zawodów w morderczem często tempie był emocjonujący, a nawet dramatyczny.** 1 tercja zakończyła się wynikiem 1:1 ze strzałów Sokołowskiego i Brandta. Po drugiej tercji, mimo znacznej przewagi Polaków. Niemcy prowadzili. Wynik tej tercji brzmiał na ich korzyść 1:0. W trzeciej tercji **w ostatniej chwili wyrównał Marchewczyk 1:0 i zawody zakończyły się na remis 2:2.** Bramkę dla gości w 2 tercji zdobył również Brandt. Polacy lepsi, lecz atak nasz nie umiał wyzyskać sytuacyj. Niemcy obie bramki zdobyli z wypadów Zawinił zresztą Stogowski, który grał nerwowo.

—O—

Reorganizacja instytucyj ub. społecznych

WARSZAWA, 1. 12. (PAT). W związku z reorganizacją instytucyj ubezpieczeń społecznych ustępują ze swych stanowisk z dniem 31 grudnia br. dr. Witold Chodźko komisarz ZUPU, dr. Wilh. Czarnocki kom. Zakł. Ubezp. na wypadek choroby, dr. Simon kom. Zakł. Ubezp. Robotników, dr. T. Sośniak kom. Zakł. Ub. od Wypadków i dr. Henr. Wilczyński zast. kom, Izby Ubezp. Społ.

—X—

Zakończony strajk w Wieliczce

KRAKÓW, 1. 12. (PAT). Wczoraj zakończył się w Wieliczce i Bochni trwający od dwóch tygodni strajk salinarzy.

Min. Piłsudski w Warszawie

WARSZAWA, 1. 12. (PAT). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy P. Marszałek Józef Piłsudski.

Smutne święto Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 1. 12. (PAT). Wszystkie dzienniki poświęcają długie artykuły, poświęcone świętu narodowemu zjednoczenia Jugosławji 1 grudnia. Dzienniki podkreślają ze specjalnym naciskiem, iż **jest to pierwsze święto narodowe, w czasie którego Jugosławja boleśnie odczuwa stratę swego króla zjednoczyciela.** Flagi narodowe w Białogrodzie zostały dziś obciągnięte żałobną krepą.

Zawody krótkofalowców

Lwów, 2 grudnia.

Wczoraj o godz. 1 w nocy rozpoczęły się Drugie Międzyn. Zawody Krótkofalowe, zorganizowane przez Lwowski Klub Krótkofalowców, który jest w tych zawodach reprezentowany przez 30 stacyj nadawczych. Jak wiadomo — w roku ub. L. K. K. zdobył pierwszą nagrodę zespołową.

Akademja jugosłowiańska

Lwów, 2 grudnia.

(a). Dorocznym zwyczajem odbyła się w dniu wczorajszym w sali ratuszowej uroczysta akademja, urządzona staraniem Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w 16-tą rocznicę zjednoczenia południowej słowiańszczyzny. Na frontonie sali wśród zieleni widniał duży portret śp. króla Aleksandra I-go Zjednoczyciela spowity kirem, dalej portrety królowej i obecnego króla Piotra II-go.

W tegorocznej akademji wzięli udział przedstawiciele władz z nacz. woj. Tejszerskim i płk. Bittnerem na czele, Rektor Dr. Nadolski, konsul czechosłowacki Czech, — duński, inż. Jurasz, jugosłowiański dr. Wysoczański, liczna delegacja korpusu oficerskiego i podoficerskiego, oraz kadetów, a także licznie zebrała się publiczność.

Po odegraniu przez orkiestrę 40 p. p. hymnów państwowych jugosłowiańskiego i polskiego — prezes Ligi, Prof. Dr. St. Niemczycki w dłuższem przemówieniu nakreślił dzieje wyzwolenia się południowej Słowiańszczyzny i na ich tle naszkicował postać zjednoczyciela, króla Aleksandra I. Zkolei prof. Bolesław Czuruk przedstawił świetne obrazy bohaterskich zmagań się narodu serbskiego oraz najważniejsze epizody z życia śp. króla Aleksandra I.

Wkońcu Chór Medyków Weterynaryjnych pod batutą Prof. W. Hausmana odśpiewał kilka pieśni jugosłowiańskich.

Kronika telegraficzna

BEYRUT, 1. 12. (PAT). W magazynach portowych, zawierających łatwopalne materjały, nastąpił dziś wybuch, który **spowodował śmierć 13 robotników.** Liczba rannych dotychczas nie została ustalona.

N. JORK, 1. 12. (PAT). Statek handlowy „Henry Woord" jadący z Holandji uległ katastrofie. Panuje obawa, że **załoga statku, złożona z 25 ludzi, zginęła.**

LIPSK, 1. 12. (PAT). W kopalni węgla w Zwickau obsunęła się nagle jedna ze ścian szybu. **Dwaj górnicy ponieśli śmierć, trzeciego w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala.**

— Dzięki Bogu, że wróciłeś — rzekł mimowoli kapitan.

— Doszedłem do przekonania, że niepowinienem był wyjeżdżać — odparł Spot.

— Rzeczywiście — sądzę, że słyszałeś o wszystkiem.

— Słyszałem wiele — rzekł Spot. — Jestem bohaterem dnia!

— Nie żartuj — rzekł Tiggie.

— No dobrze, przyjacielu, nie irytuj się.

— Jakże ona się ma? — zapytał wreszcie Tiggie. — Chyba nie gorzej?

Spot odpowiedział mu z powagą. — Doznała wielkiego wstrząsu naturalnie, ale wraca do sił. Będzie zdrowa. — Urwał i spojrzał mu w oczy. — Jeżeli chcesz wiedzieć jednak, to powiem ci, że zależy to głównie od ciebie.

— Chcesz powiedzieć, że ona pragnie mnie widzieć?

— Jestem tego pewny — odparł Spot. — A co więcej ona ciebie potrzebuje. Pójdę jeszcze krok dalej — zdaje mi się nawet, że ty jesteś dla niej wszystkiem.

Tiggie przystanął w zamyśleniu i podniósł z ziemi duży kamyk.

— Dzięki — rzekł — nie byłem pewny, jak ona się teraz do mnie odnosi. Pójdę tam zaraz.

Spot zatrzymał go chwilę. — Może lepiej, gdy ci powiem, że opowiedziała Helenie całą swoją historję, a Helena powtórzyła ją mnie.

— Cieszy mnie to, że wiesz.

Spot znowu go przytrzymał. — Nie wiem wszystkiego — rzekł. — Tiggie, gdzie jest ten warjat, twój szwagier?

Tiggie zrobił gwałtowny ruch. — Niemam najmniejszego pojęcia. Dlaczego pytasz?

— Mniejsza o to dlaczego! — rzekł Spot.

Wzrok Tiggie'go spotkał się z jego wzrokiem i wyrażał wyzwanie. — Zostaw go w spokoju.

— Tak — rzekł Spot — sądzę, że to będzie najlepsze.

Tiggie odwrócił się i odszedł bez słowa.

Drzwi małego domku były otwarte, wszedł więc śmiało do sieni. Jovee siedziała w jadalni i piła mleko.

Na jego widok wybiegła z pokoju i zarzucając mu ręce na szyję szeptała na ucho: — O wujciu Tiggie, ciocia Viola będzie się tak cieszyła.

Udał się prosto na górę i zapukał lekko do drzwi.

Odpowiedział mu cichy głos Violi i za chwilę znalazł się przy niej.

Chodziaż twierdzą, że mowa jest największym darem człowieka, w najbardziej jednak ważnych chwilach życia nie odgrywa żadnej roli. Wówczas dusza i ciało nie mogą się wypowiedzieć, chociaż posiadają większą moc wyrażania się niżeli kiedyindziej.

Tiggie, klęcząc przed łóżkiem Violi nie wiedział, nawet, że stracił mowę i że brak mu elokwencji. Zdawał sobie jedynie sprawę, że stanowi z nią jedno, że spokój gości w jego sercu i, że minęła burza, a on dotarł nareszcie do bezpiecznej przystani...

Dużo czasu upłynęło zanim oboje zdobyli się na słowa, lecz czuli się silniej złączeni, niżeli kiedykolwiek. Viola z głową ukrytą na jego ramieniu pierwsza się odezwała:

— Tiggie — starałeś się uratować go. Nigdy tego nie zapomnę. To takie — podobne od Ciebie.

Tiggie odpowiedział, jakby we własnej obronie.

— Musiałem, moja droga. Czułem, że powinienem to uczynić. Zresztą — biedak — żal mi go było.

— Wiem — rzekła. — Wiem. To także takie podobne do Ciebie. Będę o tem pamiętała zawsze — zawsze. Poczem zwróciła swe usta ku niemu z cichem pytaniem:

— Tiggie, czy wolno nam teraz zakosztować szczęścia — teraz, gdy jesteśmy już bezpieczni!

A on całując odpowiedział: — Wolno. Dzięki Bogu!

— — — — — — — —

Słońce dawno się już schowało, gdy wyszedł od niej. Niemal ukradkiem opuścił mały domek nie chcąc się z nikim spotkać.

Ogarnął go nieskończony spokój szarego zmierzchu przetkanego różowym blaskiem chowającego się słońca. Tylko morze szeptało tajemniczo i niebo iskrzyło się od gwiazd.

Coś ciągnęło go na wybrzeże, gdzie woda szumiała wśród skał. Doszedł do tego miejsca, gdzie urzeczywistnił się dla niego boski cud. Pierwszy raz w życiu pragnął nietylko modlić się, ale wielbić Boga. Przepłynął szczęśliwie burzliwe wody i dotarł do cichej przystani. A dzięki wierze pełnej ufności dziecięcej, która spoczywała w głębi jego duszy wiedział, że Bóg go tam przyprowadził. Nie drogą zemsty i rozlewu krwi, ale prostego posłuszeństwa i poświęcenia osiągnął pragnienia swego serca.

— — — — — — — —

Gdy Tiggie nazajutrz obudził się, usłyszał wesoły gwizd w sąsiednim pokoju. Nadsłuchiwał dłuższą chwilę, chcąc się przekonać czy możliwe, aby to był Harvey.

— Tutaj — jestem tutaj.

Tiggie rozglądnął się wokoło. Głos dochodził go z dołu.

— Tutaj! — Usłyszał znowu szept.

Zobaczył w szczelinie skały około ośmiu stóp poniżej siebie, ciemną, skurczoną postać. Umocował linę i zaczął spuszczać się w dół.

Kilka chwil później klęczał w flimie skalnej obok człowieka, któremu tak niedawno zaprzysiągł śmiertelną zemstę.

Ubrane na nim było poszarpane, a twarz broczyła krwią. Oczy miał na pół zamknięte, ale otworzył je szeroko, gdy Tiggie go się dotknął.

— Tak — ja — odparł Tiggie.

— Nie spodziewałem się pana — mruknął Norman.

— Zdaje się; ciężko jest pan pokaleczony — rzekł Tiggie, próbując wsunąć mu pod plecy ramię.

— Pokaleczony! — westchnął Norman. — To mój koniec. Proszę mnie nie ruszać! Jestem cały rozbity.

— Mam trochę brandy — odezwał się Tiggie.

Błędny wzrok ożywił się. — Napiję się — mruknął Norman.

Tiggie otworzył butelkę i przyłożył ją do ust nieszczęśliwca. Norman pił widocznie z trudnością, gdy Tiggie podtrzymywał mu głowę.

Wnet alkohol podziałał; coś dzikiego znikło ze wzroku Normana i zwrócił się już z większą uprzejmością do swego wybawcy:

— Po co pan tu przyszedł?

— Aby pana ratować — odpowiedział Tiggie.

Oczy Normana patrzyły na niego niedowierzająco.

— Gdzie więc jest djabeł, który mnie tu wtrącił? — zapytał nagle.

— Co? — rzekł Tiggie.

Norman powtórzył słowa z naciskiem: — Djabeł, który mnie strącił! Czy przyszedł także patrzeć na mój koniec?

— Dobry Boże! Westchnął Tiggie — Czy pan wie, co pan mówi?

— Tak, wiem, — brzmiała odpowiedź. — Sprowadził mnie tutaj, abym się z panem spotkał. Ale pan był na tyle dyskretny, że trzymałeś się w ukryciu.

— Co za djabeł... wybuchnął Tiggie; poczem hamując się, dodał: — Nie, pan się myli. Mnie nie było tutaj.

— O! — rzekł Norman. — Pana nie było. I jak

gdyby rozważając jego odpowiedź przez chwilę obejmował go szklanem wzrokiem.

— Tak — rzekł wreszcie — wierzę, że mówi pan prawdę. Chociaż byłby pan oddał wszystko aby móc mnie zamordować!

— Nie z ukrycia — odpowiedział Tiggie.

Coś tak strasznie realnego było w sytuacji, że czuł się wprost oszołomiony. Nie lękał się, lecz przyjęty był grozą. Wiedział, że za kilka chwil będzie patrzył na śmierć.

Głos Normana spokojny był teraz i trochę drwiący.

— Tak — nie styłu. Przyznaję. Pan jesteś jednym z tych, którzy otwarcie walczą. To był jakiś gorszy od pana djabeł! Gorszy! Urwał, jak gdyby nie mógł mówić więcej. 43563456664

— Proszę się napić jeszcze trochę brandy — rzekł Tiggie.

Przyłożył znowu butelkę do sinych ust, ale Norman nie mógł już przełknąć.

— Biedaczysko! — szepnął Tiggie.

Słowa wyrwały mu się mimowoli, ale doleciały uszu umierającego, który nagle odzyskał zanikającą przytomność. Jeszcze raz bacznie przyglądnął się kapitanowi.

— Pan — miał — mnie — na myśli?

— Tak. — odpowiedział Tiggie z prostotą dziecka. — Bardzo żałuję pana — naprawdę żałuję.

— Żałuje pan! — Powtórzył Norman zdziwiony i zaczął znowu tracić przytomność, lecz duch uwięziony tem jednem, zdumiewającem słowem zatrzymał się u progu śmierci.

— Proszę słuchać więc — szepnął Norman. — Ja także więc żałuję — żałuję, że pana rozgniewałem — żałuję, że ją — znowu napastowałem. Żałuję — za wszystko. Rozumie pan?

Czuł, że się dusi, że traci mowę. A tymczasem ręka Tiggie'go wyciągnęła się pospiesznie i uścisnęła bezwładną dłoń umierającego.

— Dobrze — dobrze — rzekł Tiggie — poczem Norman wyzionął ducha.

ROZDZIAŁ IX.

BEZPIECZNA PRZYSTAŃ

Śmierć spowodowana wypadkiem brzmiało orzeczenie sędziego w Coombe i Tiggie opuściwszy salę zastanawiał się w milczeniu nad prostą logiką tych wszystkich, którzy doszli do tego wniosku.

Główną zasługę posiadał Joe Penny, który przy takich okazjach był w swoim żywiole i w całej rozciągłości rozwijał teorje, tyczące się ślisgich skał i nieszczęśliwych wypadków.

Rola Tiggie'go była stosunkowo łatwa. Świadczył o tożsamości ciała Johna Normana, męża Violi Norman z Cliff Cottage w Tarne. Pani Norman bowiem z powodu choroby nie mogła się stawić osobiście. Następnie potwierdził słowa Joe'go Penny, co do akcji ratunkowej, w której sam brał udział poczem z pewnem zakłopotaniem przyjął pochwałę sędziego. Co do ostatnich chwil Johna Normana nie stawiano mu szczegółowych pytań.

Śmierć wskutek wypadku — brzmiało orzeczenie i, gdy Tiggie wyszedł z sali zdał sobie sprawę na, jak kruchych podstawach może się opierać ludzki sąd.

Wracał do Tarne z uczuciem ulgi i przygnębienia.

Nie widział Violi od chwili owej tragedji. Dziwne uczucie lęku trzymało go zdala od niej. Nawet teraz nie był pewnym, czy może się do niej udać. Od ostatniego pożegnania do chwili obecnej dzieliła ich wielka przepaść. Dwa dni wydały mu się całym wiekiem. Zastanawiał się nawet czy nie lepiej będzie wyjechać teraz na pewien czas i wcale się z Violą nie będzie widzieć.

Gdy dojechali z Coombe do Tarne promienie zachodzącego słońca rozpływały się w morzu. Tiggie zeszedł z wózka i mijając most wpatrywał się w złocistą wodę. Odczuwał zmęczenie i szum fal kojąco na niego działał.

Wtem ktoś dotknął jego ramienia i Spot stanął przed nim.

Wnet jednak wątpliwości jego rozwiały się. Harvey we własnej osobie powitał go na korytarzu. Harvey zdrowy i ogolony, pełen uprzejmości.

— Hallo! Dokąd dążysz tak wcześnie? Masz może młotek?

— Młotek? — powtórzył Tiggie zdumiony — Do czego ci potrzebny?

Artysta roześmiał się i pogładził spiczastą bródkę.

— Ach, nie mam zamiaru rozbić czyjejś głowy, lecz chcę zapakować obraz. Może masz ochotę zobaczyć go przedtem?

Tiggie skorzystał z zachęty.

Bezład panował w pokoju na łóżku Harvey'a, wszystko leżało porozrzucane.

— Wyjeżdżasz — zapytał Tiggie.

— Zgadłeś — zaśmiał się Harvey. — Okrutny czyn został spełniony i nic mnie już tu nie trzyma. Wściekle nudna dziura szczególnie, gdy jedyna w niej kobieta jest własnością przyjaciela. Oto jest!

Chwycił Tiggie'go za ramię i pociągnął za sobą.

— Boże! — rzekł Tiggie.

Obraz stał w rogu, gdzie padało w pełni światło. Tiggie stanął wpatrzony, nie mogąc oczu oderwać od płótna.

— Podoba ci się? — rzekł Harvey za jego plecami.

Tiggie odetchnął głęboko. — Godny podziwu! Jakim sposobem, wiedziałeś, człowieku?

— Ach wiem mnóstwo rzeczy — rzekł Harvey żartobliwie — i zawsze czytałem na dnie twej przeźroczystej duszy — nawet, gdy byłeś odemnie odwrócony. Przyzwoite plecy, prawda Tiggie? Mam na myśli obraz.

Ale Tiggie nie patrzył na postać męską, tylko na kobietę o twarzy niewysłowionej czystości i pełnej wyrazu w oczach.

— Godne podziwu! — powtórzył. — Prawdziwy genjusz!

— Powinno być! — rzekł Harvey. — Włożyłem w to duszę.

Tiggie odwrócił się nagle, aby na niego spojrzeć i na pewien czas spotkał się ich wzrok w zupełnem milczeniu.

Poczem raptownym gestem Harvey przerwał badania, jak ktoś kto wydobywa broń i chowa ją znowu do pochwy. No, im mniej słów tem lepiej — rzekł niby swobodnie. — Każdy głupiec ma, własne piekło tak samo, jak i swój raj. Ty miałeś swoje, a ja swoje. Byłem na dnie, na samym spodzie, powiadam ci Tiggie. Dziwny

wyraz, jakby wspomnienie minionej udręki, pojawił się w jego oczach. — Niczem ogień piekielny — gdy to trwa. Będę teraz oczarowany spokojem. Może umrę, nim znowu ogarnie mnie szał — jeżeli jest wogóle śmierć. Sądzisz, że tak?

— Nie wiem — odparł Tiggie spokojnie. — Prawdopodobnie nie.

— Ach wy, śmiertelnicy! Wiem, co myślisz... Ale wy sami wymyśliliście własne prawa. I musicie się ich trzymać. Nie przemawiają one do mnie i nigdy nie będą przemawiały. Nie należę do was; jedna tylko osoba na świecie wie o tem.

— Kto taki?

Harvey zaczął pakować się z zapałem i wrzucał wszystko do nesesera.

— Janet, naturalnie. Któż inny? Wracam teraz do niej z majątkiem na plecach. A, co sądzisz, że powie mi? Co, przypuszczasz, że ja chcę, aby mi powiedziała?

— Nie wiem — odparł Tiggie

— Naturalnie, że nie wiesz rzekł Harvey, współczująco.

— Ona więc powie mi:

— Hallo, Harvey, w samą porę przybywasz. Pomóż mi zapędzić do kojca kurczęta.

— Więc? — Rzekł Tiggie.

— Więc, — powtórzył Harvey i spojrzał na niego oczyma, które drwiły, a równocześnie domagały się litości — to wszystko czego pragnę na świecie. A ty — masz wreszcie to, czego chciałeś?

— Tak — rzekł Tiggie — ale słuchaj.

Harvey przerwał mu krótko.

— Nie mam czasu. Cieszę się jednak, że jesteś szczęśliwy — rad jestem bardzo, chociaż nie mogę się zatrzymywać, aby o tem pomówić. Idź postaraj się o trochę drzewa, gwoździ i o młotek. Zbijemy trumnę dla tego obrazu! Potem zniknę, zostawiając się w bezpiecznej przystani.

Harvey zabrał się do pakowania z podwójną energją, Tiggie zaś wyszedł z pokoju.

Nic innego nie pozostawało mu już do zrobienia. Gdy zamknął drzwi czuł, że spuścił zasłonę nad czemś na co lepiej było się nie patrzeć.

KONIEC

CO DZIEŃ NIESIE?

3 GRUDNIA Wsch. sł. 7 g. 01 m. Zach. sł. 16 g. 25 m.

Poniedziałek Franciszka. Wtorek Barbary

Gdzie i co kupię ?.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Poniedziałek 3. 12. 7.30 „Rozkoszna dziewczyna". Przedstawienie sprzedane Abon nie ważny.

Wtorek 4. 12. g. 9. Hanka Ordonówna

TEATR ROZMAITOŚCI

Poniedziałek 3. 12. g. 7.30 Igraszki muzyczne. A. 10.

Wtorek 4. 12. g. 7.30 Igraszki muzyczne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu". (Dwie serje razem).
ATLANTIC: „Maskarada".
COLOSEUM: Film „Sherlok Holmes" rewja „Madryt walczy".
CASINO: „Buster Keaton rozdaje miljony".
CHIMERA: „Shirley Temple".
GRAŻYNA: „Niewidzialny człowiek" oraz „Kocha, lubi, szanuje".
„KOPERNIK": „Wiosenna parada".
MARYSIEŃKA: „I cóż dalej, szary człowieku" oraz rewja.
MUZA: „Zaledwie wczoraj".
PALACE: „Pieśń zdobywa świat". Józef Schmidt.
PAN: „Handlarze żywym towarem" oraz Vlasta Burjan.
PASAŻ: „Wanima" oraz rewja.
RAJ: „Czy Lucyna to dziewczyna?".
STYLOWY: „Co mój mąż robi w nocy" oraz rewja.
ŚWIT: „Zakazana melodja" z Jose Moj ca i „Biały ślad".
WANDA: „Prokurator Alicja Horn" i Teodozja Sewastopol.

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI gra dziś o godz. 7.30 uroczą komedję muzyczną Ralfa Benatzky'ego pt. „Rozkoszna dziewczyna". Przedstawienie sprzedane na cel zdrojowiska „Dębina". Reszta biletów do nabycia przed przedstawieniem w Kasie Teatru Wielkiego. Abonamenty Biura „Abo" nieważne. Obsada premjerowa.

Jutro, we wtorek: Hanka Ordonówna.

TEATR ROZMAITOŚCI gra dziś na skutek zmiany repertuaru Teatrów Miejskich, po raz wtóry „Igraszki Muzyczne" Ronalda Mackenzie. Sztuka ta pozostawia niezatarte wrażenie na każdym widzu przez swą jędrną, pełną wyrazu akcję dramatyczną. Pozatem sztuka ta ze względu na tło podlwowskie ma dla lwowian charakter regjonalny. Obsada premjerowa.

Jutro: „Igraszki Muzyczne".

HANKA ORDONÓWNA wystąpi z jedynym wieczorem piosenek w Teatrze Wielkim jutro, o godz. 8 wiecz. Nowy program. Bilety do nabycia w biurze „Foto-Abo-Rad" pl. Marjacki 9, lub w Kasach Teatru Wielkiego w dniu przedstawienia.

Kronika lwowska

Lewandówka otrzymała nowoczesną arterję

Otwarcie ul. Okrężnej. — Bez udziału duchowieństwa...

(a.) Lewandówka otrzymała w dniu wczorajszym najkrótszą, nowoczesną arterję, wiążącą ją z miastem, z którem posiada dotychczas uciążliwe połączenie na terenie głównego dworca. W dniu wczorajszym o południowej porze nastąpiło **otwarcie nowej ulicy, łączącej przedmieście Lewandówkę z ul. Janowską, zw. Okrężną**, która odciąży ul. Gródecką zarówno w ruchu pieszym, jak i kołowym. Ul. Okrężna, rozciągnięta w prostej linji na przestrzeni 1 km. wybudowana została na silnem podłożu i wybrukowaną tzw. „dzikim brukiem" z kamienia bazaltowego. Wzdłuż jezdni wiedzie deptak, żużlem pokryty, na dwa metry szeroki. Jezdnia została zaopatrzoną w wodościeki systemu inż. Sawy i w rowy odwadniające. Budowę jezdni prowadziła firma „Technometal", która w ciągu trzech miesięcy zatrudniła około niej 150 robotników. Nadzór techniczny z ramienia magistratu sprawował inż. T. Daniluk.

Uroczystość otwarcia odbyła się o południowej porze. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał prez. Drojanowski, poczem ruszył pochód, złożony z kilkuset osób, nową ulicą na Lewandówkę, gdzie w gmachu T. S. L. dr. Wagner powitał gości a p. Bielohlavek złożył prezydentowi podziękowanie za otwarcie nowej ulicy i wreszcie mu petycję obywateli lewandowskich w kilku sprawach lokalnych. Wkońcu 5-letnia Hel. Długoszówna wręczyła p. Drojanowskiemu kwiaty.

Lewandówka otrzymała najkrótszą ulicę, wiążącą ją ze Lwowem. Wylotem jednym sięga ona do ul. Janowskiej naprzeciw dyonu czołgów, drugim dociera do kościoła w Lewandówce. Rozpoczyna się ona właściwie tuż za mostem kolejowym a ponieważ konstrukcja tego mostu jest bardzo słabą, przeto narazie ulica ta nie może służyć dla ruchu ciężko kołowego. Podobne i zamierzony ruch autobusowy w kierunku Lewandówki z powodu słabej konstrukcji owego mostu nie będzie na razie podjęty.

DZIWNE STANOWISKO PREZYDENTA DROJANOWSKIEGO

Ogólne zdziwienie wśród mieszkańców Lewandówki wywołał fakt, iż akt otwarcia tak ważnej dla tej miejscowości arterji odbył się bez zwyczajnego w takich wypadkach udziału duchowieństwa i zwykłych uroczystości kościelnych, zawsze dotychczas łączonych z podobnemi obchodami.

Jak dowiedzieliśmy się na miejscu, p. prez. Drojanowski oświadczył delegacji, zapraszającej go na uroczystość otwarcia nowej ulicy, iż nie życzy sobie udziału w niej duchowieństwa. Podobno miał się wobec delegacji wyrazić, jak to wczoraj szeroko komentowano na Lewandówce, — iż nie życzy sobie tam „klechy"

Wprost wierzyć się nie chce(aby te słowa paść mogły z ust prez. m. Lwowa. Narazie od komentarzy wstrzymujemy się, do sprawy tej powrócimy.

Zarząd m. Lwowa rozpoczyna urzędowanie

(g) Pierwsze posiedzenie nowowybranych ławników w zarządzie m. Lwowa zostało zwołane na wtorek 4 bm. o godz. 10 rano. W tem posiedzeniu wezmą udział członkowie starego zarządu miasta, a więc i p. Irzyk i p. poseł dr. Zdz. Stroński. Treścią posiedzenia ma być rozdanie funkcyj pomiędzy członków prezydjum i poszczególnych ławników, którzy staną na czele przewidzianych komisyj. Skład ławników nasuwa pewne trudności w rozdziale tych funkcyj.

Na czwartek zwołana ma być pełna Rada Miejska, a to celem załatwienia całego szeregu niecierpiących zwłoki spraw. Charakterystycznem jest, że Zarząd miasta zaczyna swe urzędowanie nie czekając zatwierdzenia przez czynniki nadzorcze, chyba, że zatwierdzenie to jest już faktem przesądzonym.

—X—

RADA IZBY ADWOKATÓW WE LWOWIE

Wczoraj w południe ukonstytuowana została Rada Izby Adwokatów we Lwowie w sposób następujący: Dziekan dr. Artur Till, prezes Związku Adwokatów Polskich wicedziekan dr. Mojżesz Dogilewski (Żyd), sekretarz dr. Wołoszyn (Rusin), zastępca sekretarza dr. Rosenkranz (Żyd) i skarbnik dr. Geist (Żyd).

OSTATNIA FALA RADCÓW IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ

(g.) Wczoraj odbyły się dalsze wybory w organizacjach gospodarczych na radców Izby Przem.-Handlowej. Sojuz Ukrain. Kupców desygnował na radców inż. Femiańczuka, p. Skoplaka i dr. Czumaka; Związek Eksporterów Lnu i Konopi desygnował p. Lipę Gallera z Przemyśla a Stowarzyszenie Przedstawicieli handlowych dr. Izydora Ziehera.

Zdarzenia i wypadki

(a.) **WŁAMYWACZE KASOWI PRZY ROBOCIE.** Wczorajszej nocy nieznani włamywacze dostali się do mieszkania Hermana einbergera przy ul. Żółkiewskiej l. 107, gdzie pod naporem ich raków i łomów pękła kasa ogniotrwała. Kasiarze za brali z niej 600 zł., 8 dolarów i kilkanaście sztuk cennej biżuterji. Wszelki ślad po kasiarzach zaginął.

(a.) **ZAMACH SAMOBÓJCZY W LESIE.** W lesie na Hołosku małem targnął się wczoraj na życie przez powieszenie Dymitr Tralkowski, zamieszkały przy ul. Lenartowicza, l. 21. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

(a.) **KRWAWA AWANTURA NA KOLONJI KRZYWCZYCKIEJ.** W czasie bójki, jaka wywiązała się wczoraj na Kolonji Krzywczyckiej pomiędzy tam zamieszkałymi osobnikami, Mikołaj Popek, zadał nożem trzy ciężkie rany Rudolfowi Marcinowi. Ciężko rannego Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

HERBATKA STRONNICTWA NARODOWEGO. We środę 5 bm. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piłsudskiego 11, pierwsze piętro, herbatka towarzyska, w czasie której odbędzie się dyskusja nad ostatnim referatem red. Jana Matyasika: O współczesnej Francji.

Wstęp wyłącznie dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Lista przysięgłych na grudzień

W dniu 3 grudnia rozpoczynają się X roki sądu przysięgłych. Do roków tych zostali wylosowani:

Bautro Kazimierz, asesor Dyr. Rob. Publ., Brandys Józef, emer. urzędn. B. G. K., Bubnicki Władysław urzędnik B. G. K., Budźko Władysław, em. porucznik, Dr. Fritz Józef, em. nauczyciel inż. Gończakowski Zdzisław, insp. leśny T. W. S., Głód Jan, księg. Izby skarb., Grolle Józef em. urz. B. G. K., inż. Jasilkowski Stanisław, adj. Politechniki, Karwiński Tadeusz, prz. M. Z. E., Kinda Piotr em. st. insp. ewid. Kliszcz Michał wł. realn., Dr. Kolarzowski Roman, E. urz. Banku, Mgr. Kossonoga Jan, adj. G. K. G. Króliński Jan, Tadeusz em. nauczyciel sem., Krzysztofowicz Stanisław, em. urz. Zakł. Ubezp. od Wyp., Krzywacki Stefan em. kapitan, Kubala Ludwik urz. Banku roln., Dr. Kubarczyk Władysław, em. major W. P. Dr. Langrok Tadeusz urz. Polminu, Link Franciszek, inż. Łysakowski Zygmunt, em. st. asesor kol. Mazurkiewicz Klaudjusz em. radca Mgtu. Inż. Cr. kisz Antoni, em. pułk. W. P. Pirożyński Józef em. radca skarbowy, Reiss Edmund em. radca woj. Rosłoński Wilhelm, st. sekr. Mgtu, Seidl Zdzisław, inżynier Wojkowski Mieczysław em. wizyt., Zieliński Paweł ref. Okr. Urz. Ziemsk.

—X—

50-lecie krakowskiego Koła T.N.S.W.

Krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych obchodziło wczoraj podniosłą uroczystość 50-lecia istnienia. O godz. 10 rano uczestnicy uroczystości wysłuchali **Mszy św. celebrowanej w kościele OO. Kapucynów przez Ks. Biskupa Rospondа**, poczem udali się do sali T-wa Tchnicznego przy ul. Kraszewskiego, gdzie zebrali się liczni delegaci kół nauczycielskich z całego kraju.

Zagaił prezes zarządu koła krakowskiego **p. Władysław Michalski, poczem Dr. Długopolski** przedstawił wyniki prac Koła nad budową polskiej szkoły średniej. Na zakończenie uroczystości Prof. U. J. Dr. Ignacy Chrzanowski wygłosił odczyt p.t. „Liryka religijna A. Mickiewicza".

W uroczystości wziął udział m. in. p. **Stefan Kwiatkowski**, wiceprezes Zarządu gł. T. N. S. W. i członek Rady Oświecenia Publicznego.

Nadesłano szereg depesz a wśród innych gorące życzenia **złożył Kołu M. Bobrzyński, I. prezes krakowskiego Koła T. N. S. W.**, były namiestnik Galicji, staruszek 80 kilkuletni mieszkający pod Poznaniem. Gorącą owację zgotowano dyr. Winkowskiemu, jednemu z najstarszych członków Koła; należy on do T-wa N. S. W. od 50 lat a do Koła krakowskiego od 40-tu.

—X—

Sensacyjne szczegóły nadużyć
urzędników skarbowych w Krakowie

Dochodzenia sądowe prowadzone w związku z nadużyciami urzędników skarbowych w Krakowie ujawniły niezwykłe szczegóły. Stwierdzono najprzód, że **kasjerzy kilku urzędów skarbowych pozostawali w ścisłym kontakcie z likwidatorami**, skutkiem czego nadużycia przez nich popełniane były trudne do uchwycenia. Pieniądze wpłacane przez różnych podatników nie były odprowadzane do kasy chociaż otrzymywali oni formalne kwity stwierdzające zapłatę. **Urzędnik Ilurzędu skarbowego Franciszek Potasiński pozostawał w porozumieniu z Kornherem, dyrektorem fabryki głośników kinematograficznych, który wpłacał małe kwoty pieniężne na poczet podatków, a otrzymywał kwit na wysokie sumy** za co odpowiednio honorował uprzejmego urzędnika. **Kornhera nie aresztowano jeszcze gdyż zbiegł z Krakowa. Rozesłano za nim listy gończe.**

Główny defraudant Haliński, kasjer I. urzędu skarbowego prowadził wystawne życie, urządzając częste przyjęcia gości w luksusowo urządzonem mieszkaniu. W dniu wczorajszym aresztowano dolnych urzędników skarbowych a to: **Tadeusza Daczkowskiego, Karola Matuszka i Władysława Ziarkę. Przy jednym z nich znaleziono zaszyte w kożuli 19.000 zł., przy drugim 1500 zł.**

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 3 grudnia 1934 r.

6.45 Aud. poranna. **7.40 Zapow. progr. 7.50 Koncert rekl. 11.57** Sygnał czasu hejnał. **12.03** Wiad. meteor. **12.10** Koncert Zesp. Fronta. **13.05 Arje z oper G. Verdi'ego - Płyty. 15.3** Wiad. o eksp. pol. **15.35** Przegl. giełd. **15.45** „Kabaret przed dwudziestu laty" — w ukł. Michaliny Makowieckiej. **16.45 Lekcja jęz. niemieckiego** — Dr. Z. Żygulski. Na wsz. st. P. R.

17.00 Recit. fort. Marji Nowik 1) Cl. Debussy: Hommage à Rameau (Pamięci Rameau), 2) M. Ravel: Gra fal (Jeux d'aux) 3) Dohnanyi: Capriccio f-moll, 4) I. Albeniz: Triana. **17.25 Odczyt. 17.35 Płyty. M. Karłowicz: „Rapsodja litewska". 17.50** Z Katowic. „Zoologja i medycyna" — wygł. dr. K. Simm. **18.00 „Wilno, miasto ciepłych wspomnień" — felj. wygł. Andrzej Kruczkowski. 18.10 „Radjo dla powodzian". 18.15** Muz. lekka. **18.40 „A czy znasz tę piosenkę?" — Zagadki muz. dla dzieci w oprac. Cioci Ady i T. Seredyńskiego. Na wsz. st. P. R. 19.00** Recit. śpiew. Julji Mechówny. **19.25** „Chwilka społ." **19.30** Z Poznania. „Sąsiedzi polskich kolonistów w Peru" — wygł. p. A. Fiedler. **19.45 Progr. na dz. nast. 19.50** Wiad sport. **19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00** Rewja ork. **20.45** Dz. wiecz. **20.55** „Jak prac. w Polsce".

21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. z udz. Lotte Hammerschlag (altówka). **21.45** Odczyt p. t. „Jak przygotowywano wielką wojnę" — wygł. p. J. Kuczan. **22.00 Koncert rekl. 22.15** Lekcja tańca — p. L. Wajszczuk. **22.35** Muz. tan. **23.00** Wiad. meteorol. dla komun. lotn. **23.05—23.30** D. c. muz. tan.

19.30 SZTUTGART „Cyganerja" — op. Pucciniego.

20.15. BEROMUENSTER. Romeo i Julja" — symf. dram. Berlioza.

20.30 OSLO Koncert symf.

Radjostacja krakowska

Poniedziałek dnia 3 grudnia 1934 r.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapow. progr. i koncert reklam. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.05 Muz. hiszpańska z płyt. 1) Albeniz: Cordoba — w wyk. La Argentinita, 2) Marquina: „La Espana cani" — w wyk. La Argentinita, 3) Albeniz: Malaguena i Seguidilla — w wyk. Cortot, 4) J. Nin: Granadina i Berceuse — odśp. M. Fieta, 5) Metra: Serenade. 15.30 Transm. z Warszawy. 15.35 Przegl: komunik. 15.45—16.45 Transm. z Warszawy. 16.45—17.25 Transm. ze Lwowa. 17.25 Fragm. liter. 17.35 Nokturny Chopina z płyt. w wyk. Godowskiego. 17.50 Transm. z Katowic. 18.00 Stary Kraków — gawęda w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 18.10 Wiad. bież. 18.15—19.25 Chwilka społ. 19.30 Transm. z Poznania. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Transm. z Warszawy. 19.56 Lokalne wiad sport. 20.00—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl. 22.15—23.00 Transm. z Warsz.

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Kupna

Tanio

suknie, bluzki, spodnice, szlafroki, fartuszki, swetery, kamizelki męskie, pończochy, reformy poleca Szekalska Lwów, Halicka 12 I piętro. 1659

Sprzedaże

Sprzedam tanio

uprząż z dobrej skóry z prawdziwem okuciem niklowem Rząsa Lwów, Plac Bernardyński 3. 32173

Najtańsze, najlepsze obuwie



poleca najstarsza firma katolicka

L. T. Skrzypek

Lwów, Halicka 4 telefon 44-70 1403

Raglany Jesienne

w ogromnym wyborze A la ville de Paris

Gabryel Stark

Lwów, pl. Marjacki 11 1764

Darmo dziś nic niema

ale, człowiek przezorny nie kupi wpierw urządzenia domowego, zanim nie oglądnie „Salonu Sztuki" we Lwowie ul. Kl. Tańskiej 1 gdzie są okazyjnie do nabycia najpiękniejsze urządzenia wnętrz 1598



Buciki narciarskie na podwójnej nieprzemakalnej skórze Wapterroof z błoną rybią wykonuje F-a „AR-KA" Lwów, ul. Zimorowicza 17, gwarancja 4-letnia. 42

Młyńskie

maszyny, MOTORY, OLEJARNIE, POMPY, TURBINY, FORMY cementowe, OBRABIARKI, TRANSMISJE, PASY, GAZE oraz inne maszyny, narzędzia i materjały, PLANY, KOSZTORYSY poleca „PILOT-ORIENT" Lwów, ul. Batorego 4. 1246

Włóczka

Największy wybór kolorów i gatunków po cenach najniższych poleca „DOM WŁÓCZKI" Sykstuska 3. Tamże bezpłatna nauka. 1878

Piękną

jadalnię modną orzechową, sypialnię francuską drape-mahoń, gabinet męski orzechowy, biurka rozmaite, gabinet gdański, biurka amerykańskie, jadalnię ciemną dębową, salon antyczny, krzesła antyczne, sprzeda okazyjnie znana z solidności F-a „DOROTEUM-LAUFER" Lwów ul. Piłsudskiego 12 Koniec Batorego Tel. 54-68 Filji nie posiadamy UWAGA na ADRES. 1773

Narciarskie obuwie



specjalne z ochraniaczami z gwarancją nieprzemakalne, po zniżonych cenach wykonuje pracownia

DZIKIEGO WŁ.

Lwów, Chorążczyzny 11a 1927

Nie wyrzucajcie

swoich pieniędzy, kupując tandetę w szumnie reklamowanej firmie, lecz zanim kupisz, oglądnij wytwórnię i suszarnię, a dowiesz się, że nabędziesz meble tanie i trwałe sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie, kuchnie, otomany, bufalki, tapczany, krzesła, siatki i poduszki oraz wszelkie inne wedle najnowszych wzorów z najlepszego materjału, na dogodnych warunkach spłaty — bez weksli.

Wytwórnia mebli „Lwowska S-ka stolarzy", Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 19. w podwórzu — dom własny. 1908

Reklama w KURJERZE jest skuteczna i tania

Mieszkania

W tej rubryce

umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie.

Mieszkanie

2, 4, 5, 7. obszerne, komfort Lwów, Ujejskiego 6. 32166

2 pokoje

kuchnia pełny komfort, słoneczne do wynajęcia oglądać Gundulicza 6 (boczna Ponińskiego), 32138

4-pokojowe

mieszkanie pełnokomfortowe Lwów, Strzemię 11a boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 32136

Pokój

alkowa, łazienka, recznad gazowy osobne wejście z klatki schodowej pełny komfort Lwów Kochanowskiego 95/4. 32177

Wiśniowieckich 1

Lwów, 5 pokoi pełnokomfortowych do wynajęcia. Wiadomość 25-77. 32170

3—5 pokoi

kuchnia komfort do wynajęcia. Lwów, pl. Akademicki 3. 32069

2-pokojowe

komfortowe, słoneczne wolne 16 grudnia Lwów, Grochowska 27. 32099

Koralnicka 6

Lwów, (boczna pl. Akademickiego) 5 pokoi, kuchnia, komfort, 2 pokoiki, kuchnia oficynowe — wolne. 32133

Pokoje umébl.

Bezpłatnie

umieszczamy ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi (2 razy do 10 wyrazów).

Zyblikiewicza 18

parter m. 1. Lwów. Duży komfortowy pokój z użyciem łazienki do wynajęcia. 32143

Pokój

z balkonem osobne wejście wynajmę, Lwów, Lewickiego 11a 32155

Elegancki

pokój, klatka, łazienka, utrzymanie, bez. Hozerowa, Lwów, Łyczakowska 27. 32013

Mickiewicza 26

m. 19 2 pokoje umeblowane wynajmę zaraz. 32090

Pokój

umeblowany solidnemu panu Lwów, Leona Sapiehy 45 I 3 5—6. 32110

Pokój

kawalerski umeblowany dla poważnych chrześcijan do wynajęcia Lwów, Listopada 33. 32128

Poszuk. pracy

Młoda

panienka z maturą gimnazjalną przyjmie posadę praktykantki biurowej na skromnych warunkach. Listy do Kurjera Lwów. Zimor. 10 „Dobra orjentacja". 32046

Sufity

ściany malowane, tapetowane odczyszczam na sucho masą, wiórnję posadzki. Franciszek Zeidel, Lwów, Lindego 7. 32149

Nauka

Najsolidniejsza

nauka tańców nowe kółka, Wieczysty „Rytm" Lwów, Kopernika 16. 32130

Tańców

udziela Daszyński. Wpisy Lwów Zadwórzańska 47 od 5—8. 32153

Uzdrowiska

Rozłucz

via Sianki. Wspaniałe tereny narciarsko-turystyczne. Pensjonat „Janina" poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny najniższe. 26327

Różne



Na św. Mikołaja

praktyczne podarki ze złota i srebra w wielkim wyborze po cenach najniższych u Wandera Lwów, Szajnochy boczna Kopernika. 1405



Łyżeczkę bezpłatnie srebrzymy dla udowodnienia trwałości srebrzenia „Galwanoplator" Lwów, Kopernika 14 naprzeciw Kina. 1311

Urządzenia

oświetlenia elektrycznego — dzwonków, telefonów, gromochrony, wykonuje tanie i solidnie „Elektra" Lwów Pasaż Mikolascha tel. 10-85. 1144

Meble



do wszelkich pokoi oraz oryginalne antyki najkorzystniej nabyć można w WYTWÓRNI MEBLI Fr. Zielińskiego Lwów, Kołłątaja 5 w podwórzu. Stale na składzie. 848

Wytwórnia pantofli

i papuczy „Ibis" dawniej Lwów, Wronowska, obecnie Mickiewicza 26. 145

Tel. 51-89.

najtaniej we Lwowie powiela pisze matryce, przepisuje (str 20 gr. kopje 5 gr.). Po francusku i niemiecku. Lwów, Zyblikiewicza 2 I p. 1106

Albumy

DYPLOMY i adresy honorowe, księgi pamiątkowe,, OPRAWY REPREZENTACYJNE i bibljofilskie — wykonuje artysta introligator KRZYWIECKI Lwów Leona Sapiehy 28. 1351

Do

legitymacyj nowego typu wykonuje fotografje Skórski Lwów Kopernika 22. 30380

Ubrania narciarskie

damskie, męskie, dziecinne, gotowe i do miary bajecznie tanio wyłącznie w nowoczesnej wytwórni odzieży sportowej „CENTRUM" Lwów, Skarbkowska 4, tel. 72-84 naprzeciw kina „Atlantic". 1768



Dorsze mrożone codziennie świeże 1 kg. 1 zł. poleca M. Wirga ul. Sienkiewicza 3 (za Hotelem George'a). 247

MONOLIT



Świetne! 1169

Suknie

damskie wszelkiego rodzaju, garderobę dziecinną, ubranka dla chłopczyków, kostjumy narciarskie damskie, dziecinne, wiatrówki, koszule sportowe wykonuje tanio, gustownie, punktualnie B. Zacharko Lwów, Piaskowa 4 mieszkanie 3 32067

Firanki

Wykonanie pedantyczne. Pralnie M. Zaczek Lwów pl. Marjacki 5 — Galerja Marjacka — św. Zofji 9. Firma Katolicka. 32115

Już nadeszły

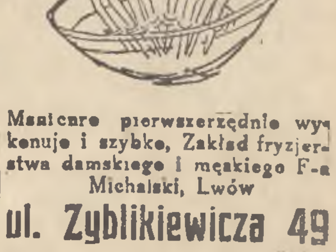
sandacze do firmy MARJAN KAFKA dawniej A. Szkowron Lwów, Kopernika 3 Kupujemy zające i tuczone indyki. 32127

Naprawa piór

wiecznych po najniższych cenach „MASZYNODOM" Lwów, Słowackiego 2 naprzeciw g. Poczty. 1994



Firma **Fr. Chladek** towary żelazne po rekonstrukcji, z powrotem Rynek 45 1996



Manicure pierwszorzędnie wykonuje i szybko, Zakład fryzjerstwa damskiego i męskiego F-a Michalski, Lwów

ul. Zyblikiewicza 49

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.